

Fot. Tomasz Ferenc



Kultura polityczna w kontekście procesu legitymizującego władzę polityczną

KRZYSZTOF PRZYBYSZEWSKI

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Abstrakt:

Celem artykułu jest zaprezentowanie głównych problemów związanych z legitymizacją władzy politycznej. W pierwszej części syntetycznie przedstawiono możliwe rozumienia samego pojęcia legitymizacji oraz terminów z nią pokrewnych. W drugiej części artykułu podjęto próbę omówienia istoty procesu legitymizacji w danych kulturach politycznych. Punktem wyjścia do tej analizy uczyniono podstawową typologię kultur politycznych zaproponowaną przez amerykańskich politologów G.A. Almonda i S. Verby'ego. W ostatniej części artykułu przyjęto założenie, że we współczesnych demokracjach proces legitymizacji jest iluzoryczny ze względu na brak aktywności społeczeństwa, a właściwie jego alienowanie się ze sfery życia publicznego, zwłaszcza politycznego.

Słowa kluczowe:

legitymizacja władzy, legitymacja władzy, kultura polityczna, demokracja, życie publiczne.

Wstęp

W czasach starożytnej Grecji udział w kulturze miał charakter elitarny, nie była ona dostępna dla każdego. Uczestnictwo w kulturze oznaczało uznanie dla jednostki jako obywatela, czyli człowieka umiędającego i będącego zaangażowanym w życie publiczne. Ograniczenie własnej egzystencji do sfery prywatnej było powszechnie potępiane, właściwie każdy pragnął w jakiś sposób móc być częścią życia publicznego swojej „małej ojczyzny” i mieć wpływ na jej losy. Dominowało przekonanie o nadrzędności spraw publicznych nad życiem prywatnym, czyli sprawami „domu” (*oikos*). Chociażby Platon dał temu wyraz w swym dziele *Prawa*, w którym to pisze: *prawdziwa sztuka współżycia polega na tym, żeby nie o prywatne sprawy dbać przede wszystkim, ale o wspólne — wspólne bowiem jednoczą, a prywatne rozbijają państwo* (Platon, 1960, s.422).

Można powiedzieć, że to rewolucja oświeceniowa w dużym stopniu przyczyniła się do odwrócenia nadrzędności sfery publicznej nad prywatną. Bezpośrednią przyczyną pojawienia się nadrzędności sfery prywatnej nad publiczną było uznanie nadrzędności praw jednostki wobec władzy państwowej. Tym samym odczarowano życie publiczne, odbierając mu wcześniejszą estymę, w pewien sposób uświęcając „sferę prywatną”.

Większość obywateli współczesnych państw demokratycznych woli koncentrować się na życiu prywatnym aniżeli uczestniczyć w życiu społecznym, a zwłaszcza politycznym. Stąd też obserwuje się i mówi się o tzw. „kryzysie demokracji”. Polega on na tym, że coraz częściej obywatele państw demokratycznych nie przejawiają już chęci brania udziału w rytuale demokratycznym

zwanym wyborami. Jest to znaczący problem, bowiem współczesny aspekt obywatelstwa w praktyce życia codziennego współczesnych państw demokratycznych został *de facto* do tego sprowadzony. Rola obywatela ogranicza się w praktyce do bycia wyborcą.

Szczególnie rezygnacja z roli obywatela jako wyborcy, a także wycofanie się obywatela z innych aspektów życia publicznego w sferę prywatną musi oznaczać postępującą atomizację społeczeństwa. Proces ten powoduje, że ze sfery polityczności wyrwane zostaje myślenie w kategoriach dobra wspólnego, a powszechnym stało się myślenie w kategoriach interesu prywatnego.

Badania socjologiczne i politologiczne przeprowadzone ostatnimi czasy potwierdzają nieustający spadek frekwencji wyborczej (por. Kęska, Kinowska, 2011). Obywatele pytani o to, dlaczego rezygnują z pewnej elementarnej demokratycznej władzy jaką posiadają, najczęściej odpowiadają, że brak jest właściwych reprezentantów ich wartości i interesów. Sądzą, że w gruncie rzeczy ich głos nie ma żadnej wartości do tego stopnia, że stracił nawet swój symboliczny wymiar. Nie tylko nie jest wstanie niczego zmienić, ale również utracił swą „godność”, bowiem żywią przeświadczenie, że kandydatom do bycia ich reprezentantami w sferze politycznej nie zależy na nazbyt wysokiej frekwencji wyborczej. Gdyby obywatele byli zaangażowani w życie publiczne w znacznym stopniu, to reprezentanci w sferze politycznej czuliby istnienie pewnej kontroli społecznej, co oznaczałoby dla nich, że musieliby ponosić przed nimi „jakąś” odpowiedzialność, a wolą jej unikać.

Sytuacja, w której większość obywateli pozostaje w domu, nie wybierając swoich reprezentantów do władzy politycznej,

powoduje, że to mniejszość ma największy wpływ na to jaka to i w jaki sposób polityka będzie realizowana. Ekipie posiadającej władzę taka sytuacja odpowiada, gdyż nad mniejszością aktywnych obywateli „łatwiej” jest zapanować, a także nimi sterować, wywierać perswazję i nimi manipulować. Należy zatem powiedzieć, że załamuje się sama idea demokratycznej reprezentacji, w którą to powątpiewał już „ojciec rewolucji oświeceniowej” francuski filozof Jan Jakub Rousseau, głosząc: *Z chwilą, gdy lud wprowadza u siebie przedstawicieli przestaje być wolny, przestaje istnieć* (Rousseau, 1996, s.115).

W obliczu tychże przyczyn słabości i „kryzysu demokracji” powstaje pytanie, czy możemy mówić o właściwej legitymizacji procesu politycznego w państwach demokratycznych, czy w państwach demokratycznych rzeczywiście istnieją społeczeństwa demokratyczne. Jest to pytanie o to, czy forma – jaką jest ustroj demokracji – posiada właściwą treść, jakim jest aktywne społeczeństwo demokratyczne. Przyjęcie, iż do funkcjonowania demokracji wystarczy forma, a nie treść, oznacza ujmowanie ustroju jedynie w sposób techniczno-instrumentalny, zaś domaganie się, by istniały demokratyczne instytucje wraz z aktywnym społeczeństwem demokratycznym, jest postrzeganiem ustroju demokratycznego na sposób esencjalistyczny.

Wycofanie się znacznej części obywateli z aktywnego uczestnictwa w sferze publicznej bardzo często interpretowane jest jako zanik kultury obywatelskiej i politycznej w danym społeczeństwie. Przyjmując założenie, że ma miejsce proces prowadzący do alienacji członków społeczeństwa ze sfery publicznej, należy się zastanowić, czy czasami nie jest zagrożona stabilność całego systemu społeczno-politycznego.

Zwłaszcza gdy władza polityczna posiada jedynie iluzoryczną legitymizację do podejmowania działań w imię wyobrażonego, a nie rzeczywistego społeczeństwa, bowiem nie istnieje wspólnota obywateli, lecz jedynie zbiór indywidualnych jednostek koncentrujący się na swoim interesie prywatnym. Tym bardziej jest to znaczące, bo jak twierdzi amerykański politolog Gabriel Abraham Almond: trwałość systemów politycznych jest uzależniona od pozytywnych wobec tych systemów zachowań i psychologicznych orientacji obywateli wobec polityki (Almond, 1956, s.391).

W tym miejscu warto przeanalizować jaki jest status obecnej legitymizacji, gdyż jakość legitymizacji warunkuje jakość kultury obywatelskiej, a ta jest bezpośrednią determinantą jakości kultury politycznej. Podkreślić należy fakt, że proces legitymizacji przynależny jest raczej sferze określonej mianem „polityczności”, związanej ze społeczeństwem, aniżeli samej polityce skorelowanej ze strukturą instytucji politycznych takich jak na przykład partie polityczne (Przybyszewski, 2013, s.73).

Wpierw jednak postaramy się przedstawić samo pojęcie legitymizacji i jego rozumienie, a następnie odnieść się do kwestii jaka forma legitymizacji występuje w politycznej kulturze zaściankowej, podporządkowania i uczestnictwa (przyjmując podstawową typologię kultur politycznych zaproponowaną przez G.A. Almonda i S. Verba w książce *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Sage Publications, Newbury Park, London, New Delhi, 1989). Na końcu zasygnalizowane zostaną pewne możliwe przyczyny związane z kryzysem współczesnych demokracji w kontekście jej legitymizacji oraz wskazane będą pewne możliwe sposoby przezwyciężenia tego kryzysu.

Legitymacja, legitymizacja, delegitymizacja, i relegitymizacja

Podstawowym zadaniem prawa jest formowanie określonego ładu społecznego, zaś ten powinien odzwierciedlać pewien system wartości występujący w danym społeczeństwie. Należy zatem powiedzieć, iż do istoty prawa należy stabilizowanie życia społecznego, a nie jego destabilizowanie (Tokarczyk, 2000, s.19). Stabilizowanie życia społecznego będzie tym silniejsze, im większy będzie stopień uprawomocnienia danego porządku prawnego, czyli gdy mocniejsza będzie jego legitymizacja. Każdy porządek prawny poszukuje uprawomocnienia uzasadniającego jego słuszność, prawość i sprawiedliwość (Tokarczyk, 2000, s.21).

W naukach o polityce dokonuje się ważnego rozróżnienia między pojęciami prawomocności (legitymacja), uprawomocnieniem (legitymizacja) oraz delegitymizacji i relegitymizacji (Potulski, 2011, s.127; Sokół, 2006, s.222). O legitymacji, czyli prawomocności mówimy wówczas, gdy dana władza posiada zdolność kształtowania systemu politycznego i ładu społecznego, który byłby przynajmniej biernie akceptowany przez poddanych tej władzy. Zatem system polityczny aby posiadał legitymację nie wymaga aktywności ze strony członków społeczeństwa, wystarczy jeśli w stosunku do jego legitymizacji cechować się będą apatią polityczną, ale podporządkują się jemu mimo tego, że nie wyartykułowali swojej zgody. Natomiast uprawomocnienie, czyli legitymizacja danej władzy znaczy tyle, co proces dochodzenia do legitymacji władzy. Podczas gdy delegitymizacja wiąże się z procesem prowadzącym do erozji legitymacji władzy, zaś powtórne uzyskanie legitymizacji po delegitymizacji nazywamy

relegitymizacją (Potulski, 2001, s.127; Sokół, 2006, s.222).

W dwóch aspektach można mówić o uprawomocnieniu: 1) uprawomocnieniu ładu normatywnego i wtedy jest to legitymizacja, a także o 2) uprawomocnieniu decyzji i działań politycznych i wówczas jest to legitymacja, która oznacza prawomocność tych decyzji i działań. Jeśli mamy do czynienia z prawomocnością decyzji i działań politycznych bez uprawomocnienia ładu normatywnego, to za Arystotelesem taki system polityczny, ustrój nazwalibyśmy zwyrodniałym, niewłaściwym. Byłby to przypadek, gdzie władza polityczna wydaje pozornie legalne decyzje, bo nie posiada legitymizacji. Jest to władza, która została nabyta z pogwałceniem reguł poprzez na przykład przywłaszczenie czy uzurpację lub jest sprawowana w sprzeczności z nimi (Beetham, s.288). Natomiast, jeśli równocześnie uprawomocniony jest ład normatywny oraz decyzje i działania polityczne, to odwołując się do *Stagiryty*, taki system polityczny, ustrój określimy jako właściwy. Właściwy system polityczny, ustrój ma miejsce wówczas, gdy konstytuuje go wspólnota normatywna. O takiej sytuacji będziemy mówić, gdy dojdzie do legitymizacji władzy politycznej na wszystkich trzech poziomach, o których wspomina David Beetham, gdzie władza jest legitymizowana o ile: a) jest zgodna z ustalonymi regułami, b) reguły te znajdują usprawiedliwienie w przekonaniach zarówno sprawujących władzę, jak i podporządkowanych tej władzy; c) istnieją przejawy akceptacji określonych stosunków władzy ze strony podporządkowanych, a więc istnieją trzy poziomy legitymizacji: reguł, przekonań i zachowań. (Beetham, s.288).

W zależności od stopnia akceptacji w danym społeczeństwie decyzji i działań

politycznych w oparciu o przyjmowany ład normatywny, możemy mówić czy dany system polityczny, ustrój jest efektywny w realizowaniu wartości, interesów, preferencji i potrzeb członków danego społeczeństwa. Niewątpliwie stopień akceptacji decyzji i działań politycznych zależy z kolei będzie od wiedzy i oceny członków społeczeństwa, jaki jest przyjmowany przez nich ład normatywny oraz jakie wartości, interesy, preferencje i potrzeby całego społeczeństwa powinny być realizowane i czy we właściwy sposób są realizowane.

Dla stabilizacji systemu społeczno-politycznego istotnym jest nie tylko sposób uzyskania władzy, ale również i metody sprawowania władzy (Żyromski, 2012, s.19). Jeśli realizowane są wartości, interesy, preferencje i potrzeby władzy politycznej, a nie członków społeczeństwa politycznej, lub też są realizowane w niewłaściwy sposób, czyli nieakceptowany przez członków społeczeństwa, to taki system polityczny, ustrój wchodzi w proces delegitymizacji. Może zaistnieć sytuacja, gdy władza polityczna przekona członków społeczeństwa, że zrealizowanie danej wartości, interesu, preferencji czy potrzeby może dokonać tylko i wyłącznie takim, a nie innym sposobem, który na wejściu był nieakceptowany. W takim przypadku, jeśli członkowie społeczeństwa uznają słuszność argumentów władzy politycznej w tej kwestii, to wówczas owe społeczeństwo dokonywałoby relegitymizacji.

Warto przypomnieć, iż w naukach społecznych i politycznych zagadnienie legitymacji i legitymizacji władzy zyskało na znaczeniu w momencie, gdy problem ten został podjęty przez Maxa Webera. Wyróżnił on trzy idealne typy prawomocnego panowania: tradycję, charyzmę i legalność (Weber, 2002, ss.158–201). Badacze

zajmujący się idealnymi typami prawomocnego panowania M. Webera podkreślają, że u niego prawomocność panowania oznacza poszukiwanie zasad, na mocy których podmioty zajmujące pozycje nadrzędne uzyskują szansę posłuchu, a pozostali czują się zobowiązani do posłuszeństwa (Godek, 2013, s.64).

Niewątpliwie legitymizacja mająca wpływ na prawomocność panowania, z którą powiązana jest prawomocność uchwalanego prawa i prawomocność działania władzy politycznej, zależy w dużym stopniu od typu kultury politycznej oraz kooperującej z nią kultury obywatelskiej.

Legitymizacja w politycznej kulturze zaściankowej

Członkowie społeczeństwa żyjącego w politycznej kulturze zaściankowej nie posiadają rozumienia całości systemu społeczno-politycznego, w którym przyszło im żyć, w tej materii wykazują się pewną ignorancją. Konkretniej rzecz ujmując, legitymizacja systemu społeczno-politycznego w tej kulturze nie dokonuje się przez akceptację ustroju jako takiego, ale przez nawyk zakorzeniony w tradycji (por. Sokół, 2006, s.220) lub w charyzmie osób sprawujących władzę polityczną. Należy zatem przyjąć, iż istotnym elementem legitymizacji w tej kulturze jest imperatyw tradycji i uznawana siła władzy.

System prawny w kulturze zaściankowej ma charakter wspólnotowy, odwołuje się do więzi rodzinnych, klanowych, stanowych, klasowych i etnicznych, to z tych więzi i relacji między nimi zachodzących będzie wydobywać się charyzma rządzących. Podstawą funkcjonowania takiego społeczeństwa będzie przede wszystkim etyka przekonań bądź etyka religijna.

W związku z powyższym prawo nie będzie bytem autonomicznym względem polityki, tylko będzie jej podporządkowane. Posłuszeństwo względem władzy będzie tutaj występować w sensie formalnym, to znaczy, że poddani identyfikują własne podporządkowanie jako „słuszny los”, że stanowi on wewnętrzną formę uzasadnienia podległości (Godek, 2013, s.64).

W tym kontekście należy rzec, iż legitymizacja w politycznej kulturze zaściankowej polega najczęściej na sakralnym charakterze władzy albo na moralizmie (por. Tokarczyk, 2000, s.18). To znaczy, że władza może być jedynie legitymizowana na poziomie przekonań i zachowań, bo poziom reguł, czyli sposobów nabycia władzy, jest dany i nie podlega żadnym ustaleniom. Konsekwencją tego jest, że systemy społeczno-polityczne w kulturze zaściankowej traktowane są jako naturalne, a więc nie potrzebują legitymizacji ze strony społeczeństwa, gdyż odbierane są jako konieczny porządek rzeczy, którego nie można i nie powinno się chcieć go zmieniać. Postawa polityczna członków społeczeństwa reprezentującego kulturę zaściankową nie jest oddzielona od postaw religijnych i społecznych, jest to konsekwencją tego, że w tej kulturze role polityczne skoncentrowane są głównie wokół jednej osoby (wodza, szamana) (Przybyszewski, s.43). Władza w tej kulturze jest akceptowana przez sam fakt istnienia.

Nie wyklucza to jednak tego, że i w takim społeczeństwie w pewnych okolicznościach zakwestionowana zostanie „sakralność władzy”, wówczas dochodzi do delegitymizacji tejże władzy jako sakralnej. Ponowna relegitymizacja tej władzy, oparta już jednak na niesakralnym jej charakterze, prawdopodobnie przyczyni się do ukształtowania politycznej kultury

podporządkowania z faktu samego uznania jej siły, a nie jej religijnego czy moralnego umocowania.

Legitymizacja w politycznej kulturze podporządkowania

W politycznej kulturze podporządkowania społeczeństwo nie przejawia aktywności politycznej, ale już dysponuje świadomością systemu politycznego, w którym przyszło mu egzystować. Wykazuje ono bierność w procesie legitymizacji tego ustroju, ale jednocześnie przestrzega obowiązującego prawa w tym ustroju, nawet tego, z którym się nie zgadza i którego nie akceptuje. Przede wszystkim legitymizacja w politycznej kulturze podporządkowania opiera się na przekonaniu o omnipotencji władzy, zaś członkowie społeczeństwa są apatyczni i pozostają bierni w legitymizacji danego systemu społeczno-politycznego (por. Tokarczyk, 2000, s.21). Sprawujący władzę za pomocą uchwalanego prawa i przymusu oraz stosowania określonej polityki wymuszają posłuszeństwo swoich poddanych, nie są skłonni do wstuchiwania się w ich wartości, interesy, preferencje i potrzeby. W tej kulturze mamy zatem do czynienia z tzw. woluntaryzmem prawa, który obowiązuje mocą władzy (*ranione imperii*) (por. Tokarczyk, 2000, s.18). Innymi słowy rządzący nie zamierzają prowadzić żadnego „dialogu społecznego i obywatelskiego” w kwestii tworzenia słusznego prawa z punktu widzenia członków społeczeństwa.

Charyzmatyczność władzy politycznej w tej kulturze oznaczać będzie wytworzenie u członków społeczeństwa jak najwyższego stopnia poczucia beznadziejności i przekonania, że nie istnieje żadna inna alternatywa sprawowania władzy, bowiem

optymalnym otoczeniem sprawowania władzy w kulturze podporządkowania jest powszechna apatia członków społeczeństwa przejawiająca się w „milczącym przyzwoleniu”. Rządzenie przez apatię oznacza bardziej czy mniej świadome popieranie podporządkowanej kultury politycznej, w której członkowie społeczeństwa zorientowani są na wyjścia z systemu (represje, sprawność ekonomiczna), natomiast są utwierdzeni w apatycznych postawach w stosunku do wejść (udział w rządzeniu, wpływ na decyzje, itp.) (por. Sokół, 2006, s.222).

Od stopnia charyzmatyczności sprawujących władzę polityczną w politycznej kulturze podporządkowania zależeć będzie stabilność i efektywność całego systemu politycznego. Innymi słowy, władza polityczna w politycznej kulturze podporządkowania, o ile jest legalna, koncentruje się jedynie na legitymizacji reguł i zachowań, zaś legitymizacja przekonań nie jest już dla niej tak istotna. Aby uzyskać poziom legitymizacji w wymiarze przekonań nie będzie miała żadnych oporów, by sięgać po techniki manipulacyjne, jak np.: organizacja pozorowanych wyborów z iluzoryczną możliwością przejęcia władzy przez opozycję (tzw. wybory quasi-rywalizacyjne).

Zaznaczyć należy, iż polityczna kultura podporządkowania nie dotyczy tylko systemów totalitarnych i autorytarnych, ale również systemów demokratycznych, które posiadają instytucje demokratyczne, lecz nie mają aktywnego społeczeństwa demokratycznego.

Legitymizacja w politycznej kulturze uczestnictwa

Polityczna kultura uczestnictwa opiera się na silnym indywidualizmie prawnym, to

znaczy zakłada istnienie społeczeństwa wolnych, autonomicznych jednostek ludzkich (por. Tokarczyk, 2000, s.21). W tej kulturze legitymizacja musi obejmować będzie wszystkie trzy poziomy, czyli reguł, przekonań i zachowań. Jest to legitymizacja określana mianem legitymizacji racjonalnej.

O legitymizacji racjonalnej mówimy wówczas gdy dochodzi do konsolidacji wymiaru formalnego i aksjologicznego. Legitymizacja w oparciu o wymiar formalny ma miejsce w momencie występowania wiary w legalność ustanowionych praw i prawa wydawania poleceń przez osoby powołane do sprawowania panowania (Weber, 2002, s.160). Natomiast legitymizacja racjonalna w oparciu o wymiar aksjologiczny ma miejsce w chwili, gdy powszechnym jest przekonanie o tym, że prawo jest słuszne, tzn. zgodne z wymogami moralnymi. Konsolidacja wymiaru formalnego i aksjologicznego sprawia, iż racjonalizm prawa obowiązuje mocą „nakazu rozumu” (*imperio rationis*), a nie mocą władzy (*ranione imperii*) (Tokarczyk, 2000, s.18). W politycznej kulturze uczestnictwa legitymizacja władzy politycznej musi mieć źródło w legitymizacji wolnych, autonomicznych jednostek ludzkich tworzących wspólnotę normatywną.

Legalność i legitymizacja władzy politycznej w politycznej kulturze uczestnictwa ma miejsce wówczas, gdy rzeczywista jest partycypacja członków społeczeństwa w ustalaniu reguł jej sprawowania, a także zasad podporządkowania się tejże władzy. Wówczas zachodzi sytuacja, w której to prawo w procesie powstawania uwzględnia normy religijne i normy moralne. Nabierając mocy obowiązującej, religia i moralność powinny podporządkować się prawu tam, gdzie zakresy ich regulacji są podobne albo tożsame, co nie wyklucza

poddawania prawa ocenom religijnym i moralnym, umożliwiając je prawo wykaże swoją „siłę” stabilizującą. (Tokarczyk, 2000, ss.19–20)

Współczesny kryzys kultury politycznej uczestnictwa w obliczu iluzorycznej legitymizacji

Wszelkie systemy demokratyczne w ujęciu esencjalistycznym opierają się na idei aktywnego udziału w życiu publicznym członków społeczeństwa, czyli jednostek nań się składających. Od jakiegoś już czasu zauważalna jest tendencja, iż jednostki żyjące w społeczeństwie demokratycznym przejawiają coraz to mniejszą ochotę do udzielania się w życiu publicznym, a zwłaszcza w życiu politycznym. Właściwie od ostatnich pięćdziesięciu lat obserwuje się, iż normy i wartości obywatelskie wśród członków społeczeństw demokratycznych tracą na wartości.

Jest to spowodowane tym, iż obywatele w wyniku m.in. skutków procesów globalizacyjnych tracą wiarę i zaufanie w uniwersalistyczne i esencjalistyczne założenia demokracji, zwłaszcza tej o charakterze liberalnym. Normy życia obywatelskiego w obliczu postępującej globalizacji (z którą wiąże się na przykład zmiana ośrodków decyzyjnych) stawały się dla obywateli coraz mniej przejrzyste i zrozumiałe. W tym należy upatrywać jedną z przyczyn alienacji z życia publicznego obywateli państw demokratycznych.

Z kolei alienacja z życia publicznego powodowała stopniowy zanik cnót obywatelskich, które pomagały w wytworzeniu się odpowiedniej kultury obywatelskiej, czyniąc ustrój demokratyczny czymś więcej aniżeli techniką rządzenia. Oświeceniowy projekt ubiegania się o szczęśliwe życie,

o który zabiegał m.in. John Locke, w obecnym świecie wydaje się być mocno archaiczny. Można zatem powiedzieć, iż ogólna kultura obywatelska w jej klasycznym (ateńskim) oraz oświeceniowym rozumieniu ulega pewnemu zacieraniu się, wręcz skłania się ku upadkowi. Angielski myśliciel Richard Sennett dostrzegł ten fakt, formułując tezę o upadku człowieka publicznego (Sennett, 2009). Podążając za jego myślą, należy rzec, iż upadek człowieka publicznego oznaczać musi w następstwie upadek życia publicznego.

Trudno bowiem sobie wyobrazić życie publiczne bez człowieka publicznego. Czy tak faktycznie jest, iż ustrój demokratyczny z kulturą obywatelską stał się lub staje się jedynie pustą fasadą, że demokracja ma tylko swój wymiar formalny jako rządu większości, lecz pozbawiona jest swojego substancjalnego wymiaru jako rządów racjonalnego ludu dążącego na drodze pokojowej do zawarcia kompromisu pomiędzy jednostkami ten lud współtworzącymi?

Podejmowane decyzje w sferze władzy nie odbywają się na drodze publicznego dyskursu, porozumienia, nie ma rozbudowanych relacji między rządzącymi a rządzonymi, bowiem życie publiczne jako takie dogorywa, odchodzi w zapomnienie. Sprowadza się do głosowania raz na „cztery lata”, ale i ono odbywa się bez wielkich namiętności.

Tymczasem zauważmy, że całość życia publicznego stanowi ramę dla działań politycznych i apolitycznych. To w tej ramie ma być miejsce m.in. dla debat publicznych czy demonstracji, ale także na przykład na prowadzenie działalności charytatywnej. Innymi słowy, życie publiczne jako rama określa sposób wzajemnych relacji politycznych i apolitycznych osób tworzących wspólnotę obywateli.

Upadek człowieka publicznego i życia publicznego pociąga za sobą konsekwencję zakwestionowania możliwości zaistnienia wspólnoty obywateli, która w projekcie klasycznym (ateńskim) oraz oświeceniowym była konieczna dla osiągnięcia czegoś więcej aniżeli tylko przetrwania, a mianowicie życia dobrego.

Ciekawym w tym kontekście jest postawienie pytania: co było pierwsze degrengolada wspólnoty obywateli czy upadek człowieka publicznego? Gdybyśmy chcieli zachować substancjalną demokrację, to co należałoby najpierw reanimować – wspólnotę obywateli czy człowieka publicznego. Zastanówmy się, czy wspólnota obywateli może obejść się bez człowieka publicznego, albo czy człowiek publiczny potrzebuje wspólnoty obywateli.

Niewątpliwie wspólnota obywateli konotuje istnienie wspólnie podzielanych wartości, które konstytuują członków społeczeństwa w tą wspólnotę. Z kolei wspólnie podzielane wartości we wspólnocie obywatelskiej pociągają za sobą odpowiedzialność osób tworzących tą wspólnotę za ich realizację i urzeczywistnianie. Odpowiedzialność osób oznacza, iż muszą one publicznie się udzielać w celu wywiązania się z powinności i obowiązków, które na nich spoczywają. W tym celu wspólnota taka musi zadbać o odpowiednią edukację obywatelską, by mogła nadal reprodukować się jako wspólnota. Edukacja ta ma za zadanie kształtować tożsamość obywatelską i utrwalać postawy obywatelskie. Dostarczając członkom tej wspólnoty wytyczne dobrego postępowania, pewne wzorce godne do naśladowania. Wspólnota obywateli kształtuje wobec tego pewien określony światopogląd normatywny. Zbiór poglądów składających się na ów normatywny światopogląd stanowi podstawowe

narzędzie dla obywateli działających i funkcjonujących w życiu publicznym.

Wynika stąd, iż wspólnota obywateli nie istnieje, gdy nie ma człowieka publicznego. Czy to również działa w ten sposób, czyli jak nie ma wspólnoty obywateli to nie ma również człowieka publicznego?

Jeśli chcemy osiągnąć demokrację substancjalną a nie tylko formalną, to wówczas musimy dążyć do konstytuowania się wspólnoty obywateli. Według Harolda D. Lasswela osiągnięcie demokracji substancjalnej, czyli takiej która ma wykształconą kulturę obywatelską będzie możliwe dopiero wówczas gdy większość obywateli cechować się będzie „osobowością demokratyczną” (Porębski, 2007, s.55).

Myśliciel ten przekonywał, iż jakość demokracji zależy od relacji interpersonalnych, a więc jeśli demokracja nie spełnia oczekiwań w nią pokładanych, to jednym z podstawowych tego powodów może być słaba funkcjonalność tychże relacji. Istotę jego myśli daje się ująć następująco: jakość ustroju demokratycznego jest wprost proporcjonalna do „jakości” ludzi go tworzących. „Jakość ludzi” w ustroju demokratycznym mierzona miałaby być stopniem zaawansowania rozwoju „osobowości demokratycznej”. Im więcej ludzi posiadających „osobowość demokratyczną”, tym większa szansa na osiągnięcie konsolidacyjnej demokracji. Innymi słowy, twierdzi, że nie wystarczy zbudowanie struktur demokratycznych, by osiągnąć konsolidacyjną demokrację.

Zbudowanie demokratycznego ładu instytucjonalnego jest wszakże istotne dla osiągnięcia demokracji konsolidacyjnej, ale nie jest jedynym i najważniejszym tego warunkiem. Tym warunkiem podstawowym i koniecznym jest dysponowanie przez znaczną większość członków

społeczeństwa „osobowością demokratyczną”. Od tego zależy stabilność ustroju demokratycznego.

O „osobowości demokratycznej” mówimy wówczas, gdy mamy do czynienia z pełni ukształtowanym, świadomym swych praw i obowiązków oraz umiejącym z nich korzystać obywatelem państwa demokratycznego. Zaznaczyć należy, iż pojęcie osobowości u H. Lasswella korespondowało z freudowską koncepcją trójelementowej struktury osobowości (id, superego, ego) (Porębski, 2007, s.56). Uzyskanie harmonii między tymi elementami struktury osobowości, które, co należy zaznaczyć, względem siebie pozostają w napięciu, oznaczać będzie stabilność tej struktury, a to z kolei stanowi determinantę funkcjonalności jednostki. Osobowość jednostki, która czyniłaby jednostkę funkcjonalną, kształtuje się wraz z otoczeniem społecznym, ten stan osobowości jawi się jako znaczący element relacji kulturowych (Porębski, 2007, s.55).

Jednostka funkcjonalna to taka jednostka, która potrafi wpływać na uzyskiwanie funkcjonalności innych jednostek. Wynika z tego toku myślenia to, że brak interakcji między jednostkami albo słabość tychże interakcji informować nas będzie o powszechnym nieposiadaniu przez te jednostki harmonii w strukturze osobowości.

Tym samym, im bardziej nikła jest aktywność w życiu publicznym jednostek żyjących w ustroju demokratycznym, tym większe jest prawdopodobieństwo dysfunkcjonalności tych jednostek, czyli powszechnego występowania u nich zaburzeń osobowości. Podkreślmy, że dla H. Lasswella, pojęcia „osobowości” używamy w odniesieniu do sposobu działania jednej jednostki względem drugiej jednostki. Warunkiem niezbędnym osiągnięcia „osobowości demokratycznej”, czyli ulepszenia jednostki, jest dysponowanie przez

nią „charakterem demokratycznym”. Sam charakter, dla tego badacza, odnosił się do stopnia integracji osiąganego przez indywidualne osobowości. Był to system jaźni osoby razem ze stopniem poparcia, oporu lub brakiem poparcia otrzymywanym ze strony nieświadomych części osobowości.

Pojęcie systemu jaźni sprowadził do trzech kategorii: identyfikacji, żądania i oczekiwania (Porębski, 2007, s.56). Pierwsza kategoria jaźni wiązała się z różnymi wymiarami tożsamości, kręgami społecznymi, które odpowiedzialne były za budowanie poczucia odrębności jednostki wraz ze społecznym jej zakorzeniem (rodzina, przyjaciele, czy wspólnota religijna bądź narodowa). Kolejna kategoria jaźni oznaczała preferowane cele i wartości, które ukazywały się w stanach emocjonalnych, poprzez manifestację tego, co się lubi, akceptuje czy odrzuca. Ostatni element jaźni: oczekiwania, odnosił się do poznawczego rozumienia świata, który umożliwiał formułowanie wizji rzeczywistości, a to pozwalało jednostce na tworzenie planów na przyszłość.

Charakter demokratyczny, jako warunek konieczny do ukształtowania się osobowości demokratycznej, powinien zawierać tzw. „otwarte ego”, dla którego źródłem energii jest „silne ego” (Porębski, 2007, s.209). Na poziomie identyfikacji „otwarte ego” pozwala na tworzenie więzi społecznych. Oznacza umiejętność wytwarzania bliskich, pozytywnych relacji z innymi ludźmi, która powinna skutkować zdolnością nawiązywania przyjaźni.

Żądania „otwartego ego” obejmują dążenie do wszystkich istotnych wartości, a nie ubieganie się tylko o niektóre z nich. Oczekiwania „otwartego ego” koncentrują się wokół optymizmu umożliwiającego pokonywanie przeszkód, barier, radzenia sobie z utrudnieniami, czyli oznaczają

posiadanie przez niego zaufania co do własnych zdolności i możliwości.

Osoba o charakterze demokratycznym nie jest *homo politicusem*, bowiem nie jest pochłonięta potrzebą zdobywania i posiadania władzy w celu zabiegania o szacunek i prestiż innych ludzi. Władza nie jest dla niej celem samym w sobie, ale jest jedynie środkiem do realizacji innych celów, zwłaszcza do urzeczywistniania wartości czyniących jednostkę funkcjonalną, czyli zachowującą harmonię między strukturalnymi elementami osobowości.

Homo politicus tak rozumiany jest przykładem „zamkniętego ego”, on nie może posiadać „charakteru demokratycznego”, gdyż nie interesuje go dążenie do realizacji wszystkich wartości (Porębski, 2007, s.210). Jedynie osoby które posiadają żądania „otwartego ego” przyczyniają się do konsolidacji demokracji. Jednakże trzeba zaznaczyć, iż „otwarte ego”, aby mieć możliwość wzmacniania demokracji, potrzebuje „silnego ego”.

To właśnie „silne ego” dostarcza energii „otwartemu ego” w dążeniu do realizacji wszystkich istotnych wartości (Porębski, 2007, s.210). Energia oznacza wytworzenie się takiej sfery wolności „otwartego ego”, dzięki której nie odczuwa się strachu i lęku przed ujarzmieniem własnych instynktów, impulsów, motywów sprzecznych z wartościami i ideałami demokratycznymi, a nawet potrafi się je eliminować. Chodzi mianowicie o to, że chęć bycia mającym nie może oznaczać przyzwolenia na rezygnację z możliwości korzystania m.in. z wolności słowa, myśli czy światopoglądu bądź też odmawiania innym ludziom korzystanie z tychże wartości.

Podporządkowanie wartości demokratycznych wartościom nie-demokratycznym prowadziłoby do instrumentalnego traktowania ludzi,

a w konsekwencji do destrukcjonizmu w relacjach międzyludzkich.

Charakter demokratyczny przechodzi w osobowość demokratyczną, o ile system polityczny jest demokratyczny i oddziałuje, przekazując odpowiednie komunikaty na wszystkie trzy sfery jaźni jednostki. H. D. Lasswell nazywa to zasadą potrójnego oddziaływania, i traktuje ją jako metodę zarządzania politycznego (Porębski, 2007, s.57). Przypomnijmy w tym miejscu, iż osobowość jednostki wytwarza się w określonym otoczeniu społecznym. Dlatego też system polityczny i sposób zarządzania politycznego jest bardzo istotny dla kształtowania osobowości demokratycznej.

Jeśli system społeczny poprzez zarządzanie polityczne, czyli wysyłając komunikat do określonego elementu struktury osobowości, natrafi na „niezrealizowany potencjał”, to u jednostki o charakterze demokratycznym powinien wywołać wysoki poziom mobilizacji politycznej.

Jeśli mobilizacja polityczna wejdzie w fazę publicznego funkcjonowania jednostki, czyli gdy ta jednostka zaczyna działać w sferze publicznej, to wówczas mówimy o tym, że charakter demokratyczny przyczynił się do osiągnięcia osobowości demokratycznej. Natomiast, gdy jednostka zrealizowała wcześniej niezrealizowany potencjał i dopadła ją stagnacja, to wówczas zachowuje charakter demokratyczny, lecz nie posiada osobowości demokratycznej. Wynika z tego to, iż osobowość demokratyczna ma charakter dynamiczny, ma miejsce w dzianiu się, a zatem nigdy nie będzie dana raz na zawsze.

Przyjęcie założenia, że osobowość kształtuje się w relacji jaźni z otoczeniem powoduje, iż jednostka o charakterze demokratycznym nie tyle poszukuje prawdy, co wybiera ją spośród oferowanych przez otoczenie, tyle że liczba tych ofert jest

ograniczona do zachowania spójności systemu.

Jednostka nie tworzy zatem własnej tożsamości tylko ją wybiera, a zatem, mówiąc kolokwialnie, „nie jest sobą”, tylko przyjmuje różne proponowane wcielenia. Można zaryzykować twierdzenie, że im częściej jednostka zmienia plany na siebie i im częściej wybiera swoją tożsamość, tym bardziej przejawia się u niej „osobowość demokratyczna”. Wtedy mówimy o kontekstualnym typie osobowości, ona wpisuje się w określony, proponowany kontekst. Otoczenie społeczne i historyczne stanowi dla jednostki źródło definicji ról które może pełnić w przyszłości oraz nadaje jej ramy moralnych wzorców.

Paradoksalnie „otwarte ego” jednostki prowadzi do „ograniczonego” typu osobowości. Metaforując, można powiedzieć tak, iż charakter demokratyczny to konkretny krój garnituru, zaś osobowość demokratyczna to konkretny krój garnituru wraz z kolorem tego garnituru. Opierając się na tej metaforze, powtórzmy wcześniejszą zauważoną prawidłowość: im częściej zmieniamy kolor garnituru, pozostając przy kroju garnituru, tym częściej dysponujemy osobowością demokratyczną. Im rzadziej zmieniamy kolor garnituru, tym rzadziej posiadamy osobowość demokratyczną, ale pozostając przy tym konkretnym kroju, zachowujemy demokratyczny charakter. Widzimy, iż wolność jednostki o osobowości demokratycznej jest wolnością ograniczoną. Osiągnięcie harmonii struktury demokratycznej osobowości w dużym stopniu zależy zatem od sprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego.

Zdaniem D. T. Sehra, sprawne funkcjonowanie systemu demokratycznego stawia przed systemem edukacji określone zadania, które dają się sprowadzić do

następujących kompetencji: „ a) umiejętności analizy języka pisanego, mówionego i obrazowego, b) jasnego wyrażania własnych poglądów w formie ustnej i pisemnej, c) nawyków aktywnego słuchania jako kluczowej umiejętności komunikacyjnej, d) łatwości współpracy z innymi ludźmi, e) wiedzy dotyczącej konstytucyjnych praw i procesów politycznych, f) orientacji w złożoności i wzajemnej współzależności zjawisk o charakterze społecznym i ich odniesieniach do przeszłości, g) zaufania do siebie, polegania na sobie (*self-reliance*) i zdolności do niezależnego zachowania (w kontekście społeczności), h) zdolności do poszerzania swojej wiedzy w odniesieniu do każdej sprawy jaka się pojawia.” (Sehr, 1997, s.57; za: Mudyń, 2002, ss.46–47)

Jaki system demokratyczny dostarcza w sposób zadawalający tych kompetencji, jeśli w demokracjach liberalnych władza powszechnie deprecjonuje nauki humanistyczne i społeczne, nadając prym naukom ścisłym i to przede wszystkim takim, które w sposób bezpośredni przełożą się na wymierną korzyść w kontekście gospodarczym i ekonomicznym. Nic więc dziwnego, iż w systemach demokratycznych coraz mniej jest jednostek o osobowości demokratycznej, a to z kolei powoduje, iż brak jest skonsolidowanych demokracji. Upadek człowieka publicznego, jak zauważa R. Senett, spowodowany pojawieniem się nowej kultury kapitalizmu, która zmienia wartości społeczne odpowiednio do potrzeb rynku pracy w warunkach globalizacji (Sennett, 2010, s.128; Cimek, 2010, s.20). Idea społeczeństwa obywatelskiego upadła w momencie pojawienia się społeczeństwa medialnego, gdzie członek społeczeństwa nie jest już obywatelem, ale pełni jednocześnie rolę widza i konsumenta, gdzie fakt medialny staje się faktem społecznym. A to czyni członka społeczeństwa biernym

odbiorcą spektaklu mającego miejsce w sferze politycznej.

Zakończenie

W jaki sposób zatem można przywrócić osobowość demokratyczną we współczesnym społeczeństwie. Według mnie należałoby zastanowić się poważnie nad wprowadzeniem przymusu wyborczego, o tym się dyskutuje (por. Rachwał, 2012), i moja uwaga nie byłaby tutaj znacząca. Wprowadzenie przymusu wyborczego miałyby sens w chwili zastąpienia poselskiego mandatu wolnego mandatem imperatywnym, wówczas to obywatele poczuli by realną siłę swojego głosu, zaś politycy zmuszeni byłiby cały czas komunikować się ze swoimi wyborcami i faktycznie stać się reprezentantem ich wartości, przekonań interesów oraz potrzeb.

Wzmocniłoby to sam proces legitymizacji na trzech poziomach reguł, przekonań i zachowań. Obawa, że przymus wyborczy wiąże się z odbieraniem praw i wolności jednostkom jest nieuzasadniona, o czym świadczy przyjęte w 1971 roku stanowisko Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Odnosząc się do zagadnienia przymusu wyborczego w ustrojach demokratycznych, orzekł, iż wskazane rozwiązanie nie narusza wolności myśli, sumienia i wyznania (art. 9 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), pod warunkiem, że wyborcy mogą oddać głos nieważny bądź wrzucić do urny niewypełnioną kartę do głosowania (Rachwał, 2012, s.235).

Natomiast wprowadzenie poselskiego mandatu imperatywnego w powiązaniu z przymusem wyborczym miałyby sens tylko wówczas, jeśli podniesie się jakość wiedzy o prawie, systemie politycznym, partyjnym i wyborczym zarówno u obywateli, jak i u klasy politycznej pretendującej do sprawowania władzy. W tym miejscu

warto postawić pytanie, czy nie należałoby wprowadzić swoistego rodzaju certyfikatów dla osób zamierzających uchylać prawo, i sprawować władzę wykonawczą. Zwróćmy uwagę, że osoby sprawujące władzę sądową muszą wykazać się odpowiednią wiedzą i umiejętnościami, które przyznaje państwo, dlaczego niemiałoby tak samo być w kwestii władzy ustawodawczej i wykonawczej. Legitymowanie się odpowiednią wiedzą i umiejętnościami w sprawowaniu władzy ustawodawczej i wykonawczej tworzyłoby szansę, że uchwalane prawo i jego implementowanie a także stosowanie cechowałoby się wyższą jakością. 👁

Krzysztof Przybyszewski – pracuje w Zakładzie Filozofii Społecznej i Politycznej UAM. Jego zainteresowania to: kultura publiczna i polityczna, wolność słowa, etyka mediów, godność człowieka, etyka i moralność w polityce, relacje między moralnością a prawem, społeczeństwo obywatelskie, monitoring instytucji publicznych, administracja publiczna, globalizacja, marketing polityczny, komunikacja masowa i neofunkcjonalizm. Współorganizator filmowego „Prawa człowieka w filmie”. Sekretarz Wydawnictwa Naukowego Instytutu Filozofii UAM. Autor książek [Prawa człowieka w kontekstach kulturowych](#) i [Kultura publiczna. Refleksje wokół kondycji społeczeństwa i państwa polskiego](#).

Afiliacja autora:

Zakład Filozofii Społecznej i Politycznej, Instytut Filozofii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
E-mail: kprzyby@amu.edu.pl

Bibliografia

- Almond, G.A. Comparative Political System, *Jurnal of Politics* Vol. 18, No. 3 (Aug., 1956), 391–409.
Almond, G.A., Verba, S. (1989). *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Newbury Park, London, New Delhi: Sage Publicatons.

- Beetham, D. (1995). *Legitymizacja władzy*. W: J. Szczupaczyński (oprac.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki* (s.288–301). Warszawa.
- Cimek, G. (2010). W kierunku demokracji globalizacyjnej, *Colloquium, Rocznik II, 2010*, 11–24. Gdynia: Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW.
- Godek, L. (2013). *Filozofia państwowości Maxa Webera*. Poznań.
- Kęska, A., Kinowska, Z. (2011). Dysfunkcje reprezentacji obywatelskiej i systemu wyborczego. W: M. Jarosz (red.), *Instytucje: konflikty i dysfunkcje*. Warszawa.
- Mudyń, K. (2002). W poszukiwaniu demokratycznej struktury osobowości, *Kultura i Edukacja, 1/2002*, 40–51.
- Platon (1960). *Prawa*. Tłum. M. Maykowska. Warszawa.
- Potulski, J. (2011). *Wprowadzenie do socjologii stosunków politycznych*. Gdańsk.
- Porębski, L. (2007). *Między przemocą a godnością. Teoria polityczna Harolda D. Lasswella*. Kraków.
- Przybyszewski, K. (2013). *Kultura publiczna. Refleksje wokół kondycji społeczeństwa i państwa polskiego*. Poznań.
- Rachwał, M. (2012). Przymus wyborczy a legitymizacja władzy politycznej, *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne, 4/2012*, 227–243.
- Rousseau, J.J. (1966). *Umowa społeczna*. Tłum. B. Baczek i in. Warszawa.
- Sennett, R. (2009). *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa.
- Sennett, R. (2010). *Kultura nowego kapitalizmu*. Tłum. G. Brzozowski, K. Osłowski. Warszawa.
- Sehr, D. T. (1997). *Education for Public Democracy*. New York.
- Sokół, W. (2006). Legitymizacja polityczna. W: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i prawie*. Lublin.
- Tokarczyk, R. (2000). Kultura prawa europejskiego, *Studia Europejskie, 1/2000*, 11–26.
- Weber, M. (2002). *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa.
- Żyromski, M. (2012). Legitymacja czy legitymizacja władzy. Doświadczenia państw Europy Środkowej, *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne, 3/2012*, 7–26.

Cytowanie:

Przybyszewski Krzysztof, (2014), *Kultura polityczna w kontekście procesu legitymizującego władzę polityczną*, „Władza Sądzenia”, nr 4, s. 49–63, [dostęp dzień, miesiąc rok], dostępny na www.wladzasadzenia.pl.

Political culture in the context of the legitimization political power

Summary:

The objective of this paper is to present the main problems, which concern the legitimization of power. The different ways of understanding the notion of legitimization and other related terms are presented in the first part of article. The attempt to discuss the essence of the legitimization process in different political cultures is presented in the second part. The basic typology of political cultures proposed by American political scientists G.A. Almond and S. Verba is the starting point of this analysis. There was an assumption taken in the last part of the paper, that in contemporary democracies the legitimization process is illusive considering the lack of social activity, actually an alienation from public life, especially political.

Key words: legitimization of power, political culture, democracy, public life.